NASZ ŚWIAT

DWUTYGODNIK

DLA NASZEJ MŁODZIEŻY

(BEZPŁATNY DODATEK DO „GAZETY MAZURSKIEJ").

Nr. 27. WARSZAWA-DZIAŁDOWO, PAŹDZIERNIK 1932 R. ROK IV.

Życie i czyny ś. p. pułkownika Lis-Kuli.

W poprzednim numerze naszej Gazety podaliśmy wiadomość o odsłonięciu w Rzeszowie pomnika ś. p. pułkownika Lis-Kuli, który dnia 7 marca 1919 roku poległ śmiercią walecznych pod Torczynem na Wołyniu. Postać pułkownika jest jednym z najpiękniejszych przykładów wiernej i ofiarnej służby Ojczyźnie. Życie jego, wypełnione nieustanną pracą dla Polski, jest prawdziwym wzorem idei poświęcenia i patrjotyzmu.

Pułkownik Lis-Kula urodził się dnia 11 listopada 1896 roku w Kosinie, ziemi rzeszowskiej. Jako syn niezamożnych rodziców, młody Leopold Kula (bo tak brzmiało prawdziwe jego imię i nazwisko) musiał od lat najwcześniejszych liczyć na własne siły Do szkół uczęszczał w Rzeszowie. Mając zaledwie 15 lat, rozpoczął pracę w Związku Strzeleckim, zorganizowanym świeżo na terenie Rzeszowa, pomimo, że groziło mu to wydaleniem ze szkoły. Wtedy to przyjmuje przezwisko „Lis". W ciągu krótkiego czasu kończy szkołę podoficerską Związku i kurs oficerów strzeleckich. Dzięki pracowitości swej i zdolnościom zwraca na siebie uwagę Komendanta J. Piłsudskiego, który był twórcą związków strzeleckich w byłym zaborze austrjackim. Po wybuchu wojny europejskiej, w 1914 roku, Związek Strzelecki pod wodzą Komendanta J. Piłsudskiego staje do walki z Moskalami. Lis-Kula wyrusza również w pole na czele kompanji rzeszowskiej. Jako podporucznik Legjonów Polskich, odbywa całą kampanję kielecką, a następnie wysłany na werbunek ochotników do Łodzi, przyprowadza już po miesiącu



Pułkownik Lis-Kula (w środku w drugim rzędzie) w otoczeniu swych żołnierzy.

kompanję wyćwiczonych żołnierzy. Na czele kompanji, złożonej z kolegów szkolnych i Związku Strzeleckiego, odbywa bitwę pod Krzywopłotami, całą kampanję na Podhalu i bitwę pod Łowczówkiem. W 18-tym roku życia zostaje już mianowany porucznikiem.

W walkach na Polesiu zabłysnął w pełni talent Lisa-Kuli jako dowódcy partyzantki. W 1916 roku, na skutek zwycięstw Niemców i Austrjaków, legjony zostają rozwiązane, a żołnierze zamknięci w obozach jeńców. Lis-Kula, jako poddany austrjacki, został wysłany na włoski front. Nie traci jednak wiary w przyszłość, tworząc z towarzyszów niedoli silną organizację. Czekał tylko okazji, aby znów walczyć w szeregach armji polskiej. Przy pierwszej sposobności przedarł się wśród niesłychanych trudów do I-go korpusu generała Dowbór-Muśnickiego, otoczonego podówczas przez Niemców. Dowódca korpusu, wbrew oporowi Lisa-Kuli, składa broń; Lis-Kula, który wówczas przybrał nazwisko kapitana Kortyna, nie opuszcza rąk beznadziejnie, choć chory jeszcze po niedawnej ranie i trudach tułaczki, przekradł się do Kijowa i znów przystąpił do pracy, objąwszy komendę naczelną 3 ej Polskiej Organizacji Wojskowej. Bezustannie gnębił Niemców, wysadzał w powietrze mosty kolejowe, napadał na ich oddziały, stale narażał życie.

W 1918 roku Ukraincy zajęli Lwów. Lis-Kula uderzył na nich z garstką żołnierzy, ale poniósł klęskę i dostał się do niewoli, z której jednak, dzięki zręczności swej, ucieka i staje znowu w szeregach polskich w randze majora. Po odsieczy Lwowa, w której brał czynny udział, został przerzucony na odcinek Włodzimierza Wołyńskiego. I tam również odznaczał się niezwykłą walecznością, brał setki jeńców, działa, karabiny maszynowe. Przed samem natarciem na Torczyn otrzymał szarżę podpułkownika. Niestety, w tem natarciu ginie śmiercią walecznych, mając zaledwie 22 lata. Po śmierci został odznaczony orderem „Virtuti Militari" i stopniem pułkownika.

Rewja sprawności Straży Granicznej.

Zawody lekkoatletyczne i strzeleckie Straży Granicznej, które odbyły się w dniach 17 i 18 września r. b. w Brodnicy, stały się wspaniałą rewją sprawności żołnierskiej polskich kresowych rycerzy.

W dniu 17 września na stadjonie sportowym 67 p. p. odbyły się zawody lekkoatletyczne, na które w sprawnym szyku wojskowo-sportowym podążyło przeszło 40 zawodników, poprzedzonych przez orkiestrę 67 p. p.

Na zawody składały się następujące konkurencje: 1) bieg na 800 m., 2) bieg na 400 m., 3) bieg na 100 m., 4) rzut dyskiem, 5) rzut granatem, 6) pchnięcie kulą, 7) skok w zwyż, 8) skok w dal, 9) bieg w sztafecie olimpijskiej 800+400+200+100 metrów o puchar przechodni p. pułkownika Jura-Gorzechowskiego, komendanta Straży Granicznej.

Wynik zawodów, pomimo, że kluby sportowe w komisarjatach Straży Granicznej zawiązały się dopiero w ostatnim czasie, wypadły ponad oczekiwanie świetnie i świadczą chlubnie o sprawności naszych strażników granicznych i ich korpusie oficerskim.

Sztafetę olimpijską 800+400+200+100 m. wygrał zespół Komisarjatu Lubawa w bardzo dobrym czasie 4,15 min., który tem samem zdobył pu-

har przechodni komendanta Straży Granicznej, p. komendanta Jur-Gorzechowskiego. W zawodach lekkoatletycznych uczestniczył tylko Inspektorat Straży Granicznej Brodnica, w którym uprawia się systematycznie wychowanie fizyczne. Po ukończonych zawodach odbyła się defilada zawodników przed trybuną reprezentacyjną, którą przyjął komendant Mazowieckiego Okręgu Straży Granicznej, p. Inspektor Kulikowski, poczem wszyscy zawodnicy odmaszerowali do lokalu Obwodu Straży Granicznej Brodnica, gdzie się odbyła skromna uczta sportowa.

W czasie biesiady p. inspektor Kulikowski podziękował w krótkiem, żołnierskiem przemówieniu zebranym zawodnikom za osiągnięte doskonałe wyniki, wnosząc w końcu okrzyk na cześć Inspektoratu Brodnica.

W niedzielę dnia 18 września już w godzinach rannych zaroiły się ulice miasta Brodnicy żołnierzami granicznymi, przybyłymi ze wszystkich Inspektoratów Mazowieckiego Okręgu Straży Granicznej na zawody strzeleckie. O godzinie 9 rano odbyła się zbiórka zawodników, poczem nastąpił odmarsz do kościoła parafjalnego na nabożeństwo. Po uroczystem nabożeństwie przemaszerował oddział zawodników w karnym szyku z orkiestrą 67 p. p na czele do strzelnicy garnizonowej tegoż pułku.

Zawody strzeleckie rozpoczęły się przez oddanie strzałów do tarczy honorowej w następującej kolejności: 1) w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przez p. Starostę Wimmera, 2) w imieniu Pierwszego Marszałka Polski, Pana Józefa Piłsudskiego przez p. majora Hofbauera, 3) w imieniu komendanta Straży Granicznej, p. pułkownika Jur-Gorzechowskiego, przez p. majora dypl. Trellę.

Po oddaniu strzałów do tarczy honorowej odbyły się właściwe zawody w grupach oficerskiej i szeregowych.

Wyborowym strzelcem Mazowieckiego Okręgu na rok 1932 okazał się strażnik Benedykt Patyk z Inspektoratu Brodnica, który przy strzelaniu zespołowem i indywidualnem na 70 punktów możliwych uzyskał 65 punktów, przed starszym strażnikiem Franciszkiem Lesiakiem z Inspektoratu Brodnica, który uzyskał tą samą ilość punktów, jednakże w gorszym czasie, wobec czego nagrodę dla wyborowego strzelca Mazowieckiego Okręgu Straży Granicznej za rok 1932, ufundowaną przez p. Starostę powiatu Brodnickiego, Wimmera, otrzymał strażnik Patyk.

Po skończonych zawodach strzeleckich odbył się na strzelnicy garnizonowej żołnierski obiad.

Nieobecni na zawodach p. p.: Wojewoda Pomorski Kirtiklis i dowódca VIII ej Grupy artylerji, pułkownik Korycki nadesłali telegramy z życzeniami pomyślnych wyników zawodów.

Po rozdaniu nagród ze strzelnicy garnizonowej, odbyła się w kasynie oficerskiem 67 p. p. herbatka z udziałem zaproszonych przedstawicieli władz państwowych, wojska i miejscowego społeczeństwa.

Wiadomości ze świata.

Ludność świata wynosi 2 miljardy. Kula ziemska, jak wykazują ostatnie obliczenia, zamieszkana jest przez blisko 2 miljardy ludzi. Pod względem wyznaniowym najliczniej reprezentowane są religje buddyjsko hinduskie. Buddystów obliczono na 500 miljonów, a Hindusów na 240.

Drugie miejsce zajmują wyznania chrześcijańskie, liczące przeszło 700 miljonów, z czego na katolików przypada 330, na protestantów 230, na ortodoksów (różne sekty) 145 miljonów. Pozatem 220 miljonów przypada na mahometan, a 55 na pogan, zamieszkujących różne ziemie Ameryki, Azji, Afryki i Australji. Żydów obliczono na 17 miljonów. Pod względem językowym najwięcej osób włada językiem chińskim, bo 430 miljonów, 275 miljonów mówi narzeczami hindostańskiemi, 220 po angielsku, 170 po rosyjsku, 100 po niemiecku, 75 po francusku, 65 po hiszpańsku, 60 po japońsku, 40 po włosku, 35 po malajsku, 30 po polsku, 13 włada językami skandynawskiemi (Szwecja, Norwegja i t. d.), 12 po holendersku, 8 po grecku i 6 po arabsku.

Kosa jako strach na wróble i kawki. W Bawarji dolnej, na podgórzu Alp, chłopi używają kosy jako stracha na wróble i ptaki drapieżne. Twierdzą oni, że stara, wyszczerbiona kosa, przywiązana do drzewa, naśladuje z oddali do złudzenia skrzydło jastrzębia. Podobno praktyka wykazała, iż istotnie od czasu wprowadzenia kos jako strachu, ptaki wyrządzają znacznie mniej szkód na polach i w ogrodach, a pozatem kosy te odstraszają drapieżników, którzy, jak jastrzębie, wrony i t. d., wyrządzają wśród ptactwa domowego wielkie spustoszenia.

Ryby — czworonogi. Wyprawa naukowa duńskiego podróżnika na wodach podbiegunowych na okrętach „Gustaw Holp" i „Gothab" dała niezwykłe wyniki. Około ziemi Franciszka Józefa znaleziono przeszło 3000 skamieniałych zwierząt z okresu jurajskiego, wśród których znajdują się przechodnie gatunki ziemnowodne, ryby czworonożne. Odkrycie tego rodzaju skamielin jest dla nauki również doniosłe, jak odkrycie swego czasu szkieletu ptaka uzębionego tak, jak ssaki. Wyprawa zabrała ze sobą wszystkie odnalezione skamieliny. Wyniki wyprawy potwierdzają, że niegdyś tam, gdzie dziś panują wieczne lody, życie organiczne było niezwykle bogate i bujne. Nauka w materjałach, zebranych przez wyprawę przyrodnika, znajdzie olbrzymi materjał, który odsłoni część tajemnicy, w jaki sposób życie rozwijało się na ziemi aż do swoich najwyższych dzisiejszych form.

Wesoły kącik.

Trafna przepowiednia.

— No, i co ci ta stara cyganka przepowiedziała?— pyta jedna przyjaciółka drugiej.

— Przepowiedziała mi, że wkrótce poniosę wielką stratę.

— No, i czy sprawdziło się?

— O tak, bo zaraz po jej wyjściu spostrzegłam się, że mi brak złotego zegarka i pierścionka.

Kto odgadnie?

ŁAMIGŁÓWKA.

BERLIN—MADRYT—MOSKWA—PARYŻ—RYGA—RZYM—SOFJA—WIEDEN. Wśród tych stolic europejskich ukrywa się jeszcze jedno miasto stołeczne. Należy wziąć z nazwy każdego miasta po jednej literze. Wybrane litery, ułożone w odpowiednim porządku, dadzą nazwę tego ukrytego miasta.

Druk. L. Mioduszewskiego w Warszawie, Złota 45, tel. 747-94.